Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.93

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Wtorek 2-go lutego 1932 roku. | Nr. 26.

Budżet Państwa w komisji sejmowej.

Dyskusja nad ustawą skarbową. Opozycja opuściła salę obrad.

WARSZAWA. Po zakończeniu przeszło miesięcznych obrad nad preliminarzem budżetowym, komisja, budżetowa Sejmu przystąpiła w sobotę do rozpatrzenia ustawy skarbowej.

W związku z tem zabrał głos referent generalny sprawozdawca budżetu, pos. Miedziński (BB.), wyjaśniając na wstępie, dlaczego nie brał udziału w obradach w komisji. Powodem było stanowisko opozycji, która zdecydowała ograniczyć się do dyskusji i krytyki preliminarza gospodarki finansowej rządu, rezygnując ze stanowiska poprawek.

Większa część obszernego referatu poświęcona była polemice z opozycją prawicową i lewicową, a zwłaszcza ze stanowiskiem klubu narodowego w latach poprzednich. Referent cytował szereg poszczególnych zdań z przemówień pos. Rymara i posła Czetwertyńskiego, a dotyczących zgłaszan. wówczas przez klub narodowy poprawek, oraz zawierających zarzuty, iż rząd nie wykonuje budżetu w granicach uchwalonych przez Sejm. Dowodził również pos. Miedziński, że gdyby rząd wykonywał t. zw. „Budżety opozycyjne", t. j. korygowanie poprawkami klubu narodowego, to znaleźlibyśmy się w sytuacji o wiele gorszej, niż obecna. Z wywodów generalnego referenta wynikało również, że polityka gospodarcza rządu w perspektywie lat ubiegłych jest racjonalna.

Zabrał następnie głos pos. Rybarski (Klub. Nar.), który jeszcze raz wyjaśnił dlaczego stronnictwo narodowe nie zgłosiło w tym roku poprawek do budżetu. Przypomniał mianowicie, że w chwili wniesienia preliminarza budżetowego do Sejmu ukazał się w prasie sanacyjnej wywiad z prezesem klubu (BB), pos. Sławkiem, w którym ten wyraźnie powiedział, że wszystkie sprawy wnoszone przez rząd do Sejmu, są omawiane i decydowane na grupach poselskich klubu (BB). W tej formie, w której klub je uchwalił, są następnie uchwalane w komisji i wreszcie w Sejmie. W tym samym czasie pojawił się w „Gazecie Polskiej", naczelnym organie obozu rządowego, artykuł wstępny gdzie powiedziano wyraźnie, że stronnictwa opozycyjne w pracach nad budżetem będą miały jedynie rolę biernych świadków. Po takich oświadczeniach Klub Narodowy musiał zaniechać stawiania wniosków i ograniczyć się do krytyki preliminarza oraz polityki gospodarczej rządu.

Rozprawiał się dalej pos. Rybarski z metodami referenta generalnego w traktowaniu roli opozycji w latach ubiegłych, podkreślając, między innemi, że t. zw. „budżety opozycji" nie istniały. Poprawki, zgłaszane przez klub narodowy do budżetu, traktowane były przykładowo dla uzasadnienia, że preliminarz budżetowy mógłby być zmniejszony. Nie mając dostępu do materjałów potrzebnych, klub narodowy nie mógł konstruować budżetu. Ten przykładowy charakter poprawek klubu narodowego mówca wyraźnie stwierdził w swojem przemówieniu, wygłoszonem na plenum Sejmu, czego referent jednakże nie zacytował. I teraz zresztą rząd nie przedstawia materjału. Mimo obietnic, nie przedstawiono np. rachunku z sum obrotowych Ministerstwa Skarbu.

Odpierał również pos. Rybarski zarzut, jakoby stronnictwo narodowe starało się powiększać w latach ubiegłych budżety. Przypomniał w związku z tem, że rząd pana Bartla wniósł w r. 1928 trzy projekty ustaw podatkowych na łączną sumę 350 miljonów zł., motywując je potrzebą zniżenia płac urzędniczych. Stronnictwo narodowe nie mogło się zgodzić na załatwienie tej sprawy w drodze nowych a przeznaczonych specjalnie na ten cel podatków i usiłowało udowodnić, że można ją załatwić jedynie w drodze oszczędności budżetowych bez uciekania się do nowych obciążeń podatkowych. Kiedy większość odrzuciła wnioski rządowe, klub narodowy wycofał swoje poprawki, dotyczące podwyższenia płac urzędniczych.

Kończąc pos. Rybarski skwalifikował generalny referat pos. Miedzińskiego jako nielojalny i w ustępach polemicznych, mijający się z prawdą, wskutek czego na znak protestu klub narodowy opuszcza salę. Po tem oświadczeniu opuścili salę obrad członkowie klubu narodowego, a wkrótce potem wyszli również przedstawiciele innych klubów opozycyjnych.

Na sali obdrad pozostali tylko członkowie klubu BB. oraz pos. Rosmarin, który z ramienia Koła żydowskiego uczestniczył w komisji z głosem doradczym.

W tej sytuacji podjęto dyskusję nad referatem generalnym pos. Miedzińskiego.

Przemawiali: pos. Hołyński (BB), Mińkowski (BB), Rosmarin (Koło żydowskie) i Sanojca (BB).

Referent generalny przechodzi następnie do omówienia tekstu ustawy skarbowej.

W pierwszych trzech artykułach następują zmiany cyfrowe w porównaniu z preliminarzem rządowym. Wydatki zwyczajne ustala się w kwocie 2.387 617 516 zł., wydatki nadzwyczajne 51 949.797 złotych. Łącznie zatem 2 439.567.311 zł.

Rozchody zwyczajne przedsiębiorstw: 290.242.460, rozchody nadzwyczajne 41.003.040 zł. Rozchody zwyczajne monopolów 585 603.000 zł.

Ogólne wydatki łącznie z dopłatą do niektórych przedsiębiorstw wynoszącą 7.350.000, wynoszą zatem zł. 2 446.917.311.

Dochody administracji wynoszą: 1.523 235.300, wpłaty przedsiębiorstw państwowych 153.264 800 zł., wpłaty monopolów 695.857.000, a zatem dochody łącznie wynoszą 2.372 357.100 złotych.

Niedobór w sumie 74.560.211 zł pokryty zostanie z rezerw skarbowych

Zwycięstwo Polski w Genewie.

Rada Ligi Narodòw odrzuciła dzikie pretensje ukraińskie i niemieckie.

GENEWA. Na sobotniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów referent spraw mniejszościowych, przedstawiciel Japonji, dr. Sato, zgłosił raport w sprawie petycji ukraińskiej, obejmujący 18 stron pisma maszynowego. Po przedstawieniu historji skarg ukraińskich i analizie tej petycji oraz wyjaśnień rządu polskiego, dr. Sato przedstawił 4 wnioski:

1) Aby Rada Ligi potwierdziła i przyłączyła się do tezy rządu polskiego co do niebezpieczeństwa, jakie istnieje, gdzie system ochrony mniejszości przez Ligę Narodów używany jest do złośliwej propagandy przeciw danemu państwu na korzyść tendencyjnie zmyślonych zarzutów, jakie, zdaniem referenta, zawiera i obecna skarga Ukraińców.

2) Szczegółowe informacje, udzielone przez rząd polski o ogólnem położeniu mniejszości ukraińskiej, usuwają myśli, jakoby rząd polski zamierzał stosować wobec mniejszości ukraińskiej politykę systematycznego ucisku i siły.

3) Po rozpatrzeniu dokumentów, przedstawionych Radzie Ligi, można stwierdzić, że rewolucyjna i terorystyczna akcja, która wybuchła w lecie 1930 r. w Małopolsce wschodniej, zorganizowana była przez niektóre nacjonalistyczne organizacje ukraińskie. Referent wyraża w tem miejscu żal, że tego rodzaju akcja ucieka się pod ochronę mniejszości narodowych ze strony Ligi Narodów.

4) Nie analizując szczegółowo każdego z poszczególnych faktów, które zawierają petycje, przedłożone Radzie Ligi Narodów, trzeba widzieć w nich oznaki przejściowe, które niezupełnie są zgodne z gwarancjami, jakie chciano zapewnić mniejszościom narodowym, gdy ustanawiano system opieki nad niemi ze strony Ligi Narodów. Dr. Sato oświadcza następnie, iż jest szczęśliwy, mogąc poinformować Radę, że sam rząd polski, świadomy swej odpowiedzialności i dbający o ochronę swych interesów, zastosował pewne sankcje, które nie dopuszczą do powtarzania się wypadków, jakiemi zajmuje się obecnie Rada Ligi. Dowodzi tego fakt ukarania przez sądy wojskowe 11 oficerów, wydalenie 8 oraz skazanie policjantów, przyczem kilku z nich wydalono ze służby. W dalszym ciągu referent wyraża życzenie, aby rząd polski trzymał się stale w swej obecnej linji postępowania.

Raport powyższy został przez Radę jednogłośnie przyjęty. Jest on druzgocący dla wichrzeń Ukraińców. Klęskę tę stwierdza również cała prasa niemiecka.

Klęska Niemiec w Genewie.

GENEWA. Po załatwieniu sprawy ukraińskiej, na wniosek d-ra Sato Rada Ligi postanowiła odroczyć rozpatrzenie noty niemieckiej, domagającej się umieszczenia na porządku obrad skargi byłego posła niemieckiego na Sejm, Graebego, w sprawie reformy rolnej, krzywdzącej rzekomo mniejszość niemiecką w Polsce.

Nota ta nadeszła do Rady Ligi jako nagła, to też odroczenie jej jest wielką porażką rządu niemieckiego, albowiem Rada uznała, że sprawa ta nie jest nagła, więc nie warto nią zajmować się obecnie. Rozpatrywana ona będzie na majowem posiedzeniu Rady Ligi.

Pomimo usilnych zabiegów delegacji niemieckiej załatwiona została również korzystnie dla Polski skarga ks. Pszczyńskiego w sprawie polonizacji, stosowanej przez rząd polski w odniesieniu do zarządu dóbr ks. Pszczyńskiego, odebrania dostaw węglowych i w sprawie zaległych wypadków. Referent dr. Sato stwierdził, że wyjaśnienia rządu polskiego są zupełnie wystarczające i dają Radzie Ligi całkowitą satysfakcję. Wobec powyższego Rada uznała sprawę za zamkniętą.

Wojna chińsko - japońska.

Formalne wypowiedzenie wojny przez Chiny. Wojska chińskie ciągną do Szanghaju.

LONDYN. Otrzymano tu wiadomość, że rząd chiński, na wieść o bombardowaniu Szanghaju przez wojska japońskie, wypowiedział formalnie wojnę Japonji. Dotąd brak potwierdzenia tej wiadomości.

LONDYN. Z głębi Chin wysyłane są w stronę Szanghaju pociągi, pełne wojska różnej broni. W całym kraju przeprowadzana jest agitacja za przeprowadzeniem wojny do zwycięskiego końca.

Bombardowanie Szanghaju.

LONDYN. Japończyczy w dalszym ciągu bombardują Szanghaj, zwłaszcza dzielnicę chińską Cza-Pei. Nad miastem krąży wiele samolotów japońskich. Również Chińczycy, którzy ściągnęli większą ilość wojska z Nankinu, ostrzeliwują japońską część miasta ogniem artyleryjskim. Jeden z granatów ugodził w świątynię japońską, którą poważnie uszkodził. Ogień artylerji chińskiej zagrażał wczoraj koncesji międzynarodowej. W

mieście wybuchnął w kilku miejscach pożar, który rozszerza się, obejmując kilkaset domów. Mieszkańców ogarnął popłoch. Konsulowie wszystkich państw zebrali się na naradę, aby powziąć protest przeciwko działaniom wojennym chińsko-japońskim, zagrażającym poważnie koncesji międzynarodowej. Wszystkie banki chińskie zostały zamknięte. Chińska Izba handlowa ogłosiła strajk generalny.

Flota U.S.A. w drodze do Chin.

LONDYN. — Wszystkie okręty wojenne Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., znajdujące się na wodach azjatyckich, otrzymały rozkaz udania się na wody chińskie. Rozkaz ten tłumaczą koniecznością zabezpieczenia życia i mienia obywateli amerykańskich, zagrożonych działaniami wojennemi w Chinach.

Liga Narodów bezsilna.

GENEWA. — Rada Ligi Narodów daremnie usiłowała wpłynąć na delegatów Chin i Japonji, aby zaniechano działań zaczepnych na Dalekim Wschodzie. Delegat Japonji oświadczył, iż rząd jego nie może zaniechać działań wojennych, bez uprzedniego zadośćuczynienia ze strony Chin dla Japonji za wywołanie zajść.

Zatarg japońsko-sowiecki

LONDYN. — Rząd sowiecki nie zgodził się na przejazd wojsk japońskich przez terytorjum, jakie zajmuje kolej wschodnio-chińska. Sowiety oświadczają, że jeśli zgodzi się na to rząd chiński, w takim razie i w Moskwie nie będzie sprzeciwu w tym względzie. Wobec odmowy sowieckiej zanosi się na poważny zatarg pomiędzy Japonją i Rosją.

Porażka Japończyków w Szanghaju.

LONDYN. — W czasie walk o zdobycie Cza-Pei zginęło przeszło 200 żołnierzy japońskich; straty chińskie obliczane są na 600 zabitych i 800 rannych. Dowódca wojsk japońskich poprzysiągł zemstę za tę porażkę i po stanowił za wszelką cenę zdobyć ostatecznie Szanghaj.

Narady rządu angielskiego.

LONDYN. — Rada ministrów zebrała się kilkakrotnie, celem powzięcia decyzji w sprawie wypadków wojennych na Dalekim Wschodzie. Król jest stale informowany o przebiegu narad.

Protest U. S. A.

LONDYN. — Ambasador ameryk. w Tokio wręczył japońskiemu ministr. spr. zagr. protest Ameryki z powodu ostrzeliwania siedziby Amerykanów.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Szkoły warszawskie, urządziły w sobotę uroczysty obchód ku czci Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, z racji imienin, ponieważ dzień 1 lutego jest wolny od zajęć szkolnych z powodu t. zw. małych wakacyj. Obchód zakończył uroczysty pochód delegacyj na Zamek.

— Prokurator sądu okręgowego w Katowicach, postawił wniosek o postępowanie doraźne przeciwko 14 robotnikom z Paruszowca pod Rybnikiem (Śląsk), którzy w dniu 21 stycznia obrzucili policję kamieniami i kawałkami żelaza. Dochodzenia będą się toczyć o wywołanie rozruchów z par. 125 niemieckiego kodeksu karnego.

— Polska drużyna hokejowa rozegrała czwarty swój z kolei przedolimpijski mecz w St. Zjednoczonych. Mecz Polska — „Baltimore Walbrook” rozegrany w Baltimore zakończył się nieznaczną porażką naszych hokeistów w stosunku 3 : 4.

— W tych dniach szyb „Union III”, własność firmy Limanowa w Borysławiu, dowiercił w głębokości 1670 metrów w rurach 5-calowych około 2 wagony ropy na dobę.

— W zakładach przemysłowych Jana Götza w Okocimiu wybuchł pożar. Źródłem pożaru były warsztaty reparacyjne wagonów kolejowych i kuźnia. Na miejsce pożaru przybyły 4 straże pożarne, które pożar umiejscowiły. Straty sięgają kilku tysięcy zł.

— Poseł polski w Lizbonie (Portugalja) udekorował wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta” ministra wojny płk. Lopes Mateus i ministra marynarki kontradmirała Magalhaez Correza, pełniącego czasowo czynności min. spraw zagr.

— Papież przyjął na dłuższej audjencji kardynała Kakowskiego.

— Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w Polsce w grudniu ub. r. 426,000 szt. weksli na sumę 105 miljonów zł., zaś w ciągu całego 1931 r. zaprotestowano weksli na ogólną sumę 1,328 milj. złotych.

— Ogromna powódź nawiedziła prowincję drontheimską w Norwegji. Ruch kolejowy został wstrzymany. Powódź szaleje, zalewając tory kolejowe, niszcząc elektrownie i domy. Deszcz pada bez przerwy.

— W Pradze odbyła się manifestacja studentów czeskich przeciw napływowi cudzoziemców do uczelni czechosłowackich.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 2 lutego: Oczyszczenie N.M.P.
Środa 3 lutego: Błażeja B. M.
Wschód słońca: g. 7.16 Zachód 16.25

Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W poniedziałek, 1-go lutego przypadają imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacego Mościckiego. W przeddzień imienin społeczeństwo stolicy, w osobach swych przedstawicieli, oraz młodzież szkolna, przedstawiciele nauki, wojskowości i t. d. — udali się na zamek warszawski, siedzibę Prezydenta — złożyć Dostojnemu Solenizantowi życzenia. W zastępstwie Głowy Państwa życzenia przyjął szef kancelarji cywilnej, dr. Hełczyński. Wieczorem odbyły się w różnych stowarzyszeniach, klubach wojskowych i t.p.— uroczyste akademje, poświęcone życiu i pracy Pana Prezydenta.

Podobne uroczystości odbyły się w całym kraju.

W Częstochowie, staraniem kilku tutejszych organizacyj odbędą się obchody w lokalach zrzeszeń. Wojsko, jak corocznie, uczci swego Naczelnego Zwierzchnika w dniu Jego Imienin.

Na wszystkich urzędach w Częstochowie, oraz na domach prywatnych powiewają chorągwie o barwach narodowych.

Dziś o godz. 15 komisarz rządu p. Mazur zwołuje zebranie urzędników magistrackich do sali Rady Miejskiej. Głównym powodem zebrania jest krótkie omówienie działalności Prezydenta Rzeczypospolitej, jako Głowy Państwa, Wielkiego Uczonego, oraz uchwalenie wysłania depeszy z wyrazami hołdu Dostojnemu Solenizantowi.

Od wydawnictwa. Z powodu święta Matki Boskiej Gromnicznej, następny numer „Słowa Częstochowskiego” ukaże się w środę, 3 b. m. o zwykłej porze.

Nowy sędzia grodzki. Jak się dowiadujemy, w tych dniach przybędzie do naszego miasta nowy sędzia grodzki p. Stanisław Serednicki, przeniesiony z Janowa do Częstochowy.

Reduta Straży Ogniowej. Już niedaly tydzień dzieli nas od dorocznej reduty Straży Ogniowej, która będzie niewątpliwie, gwoździem karnawału, najlepszą i najelegantszą zabawą sezonu. Dzięki żmudnej współpracy pp. gospodyń i gospodarzy oraz zarządu Straży, reduta zapowiada się doskonale. Przeznaczenie 30 proc. dochodu na rzecz bezrobotnych przyczyni się do większego zainteresowania balem. Wśród pięknych, naprawdę artystycznych dekoracyj i przy dźwię

ARTUR MILLS. Przedruk wzbroniony.

APASZKA

POWIEŚĆ. 2)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Z tą środkową, jasnowłosą z wesołemi oczami. Najmożliwsza. Tamte dwie jakieś sztuczne i manekinowate. Orkiestra zaczęła grać nową melodję.

— Dobrze — rzekł, wstając.

Podszedł do stolika tancerek i zapytał blondynkę, czy z nim zatańczy. Wiedział naturalnie, że mu nie odmówi, gdyż kontrakt z zarządem kabaretu zobowiązywał ją do tańczenia ze wszystkimi gośćmi.

Trzy tancerki obrzuciły go uważnem spojrzeniem. Najwymowniejsze były oczy blondynki. Dwie pozostałe nosiły na sobie silne piętno nocnego życia Paryża. Noc w noc przychodziły do kabaretu i tańczyły z nieznajomymi mężczyznami, których już potem nie spotykały. Łańcuch bezimiennych twarzy, sunących w nieskończoność — takie było ich życie.

Henryk objął ramieniem jasnowłosą dziewczynę i wyprowadził ją na środek sali. Uderzyło go to, że była świeża jak kwiat i że nie owiewał jej żaden ostry, perwersyjny zapach. Ręka, którą trzymał w swojej, była chłodna i biała jak lilja wodna. Niewątpliwie zrobił dobry wybór.

Dziewczyna tańczyła, jak wszystkie zawodowe tancerki, lekko i rytmicznie ale absolutnie nie indywidualnie. Naturalnie. Wszak był dla niej tylko klientem. Miał zamiar powrócić po skończonym tańcu do swego stolika i posłać jej wino czy co innego, według żądania, ale widok Meriel i Gervisa, pogrążonych w ożywionej rozmowie, napełnił go zniechęceniem. Postanowił usiąść z tancerką i dowiedzieć się czegoś o jej życiu.

— Napije się pani czego? — zapytał.

— Z przyjemnością.

Zaprowadził ją do niezajętego stolika i kazał przynieść szampana. Podniosła szklankę do ust i postawiła na stoliku nietkniętą.

— Nie ma pani pragnienia?

Spotkali się oczami. Miała złotopiwne źrenice, pełne tańczących świateł.

— Tutaj zawsze ma się pragnienie. Naturalnie musi się biedna starać, żeby bufet sprzedał jak najwięcej tego obrzydliwego szampana. Pewnie po jego odejściu zleją to zpowrotem do butelki i sprzedadzą komu innemu. O, niech sobie zarobi swój procent od sprzedaży wina! Ma ciężkie życie, cięższe, niż on.

— Oddawna pani tu przychodzi?

Wsparła bródkę z dołeczkiem na ręku i skinęła głową, nie spuszczając z niego oczu. Odczuł, że zastanawia się, czy pytania jego mają swe źródło w rzeczywistem zainteresowaniu, czy są tylko zdawkową monetą uprzejmości. Niewątpliwie była ciekawa, jaki był jego stosunek do towarzystwa, z którem przyszedł: ładnej Angielki i szczupłego młodzieńca z ciemną, kędzierzawą czupryną. Postanowił ją objaśnić.

— Jestem tu z żoną i przyjacielem.

— A, więc to pańska żona? Może się gniewa, że pan nie wraca do stolika?

— Dlaczegoby miała się gniewać? Nie jest sama.

Dziewczyna spojrzała znów na flirtującą parę Henryk, pomyślał. że usiłuje zgadnąć, jaką rolę odgrywa w tem wszystkiem Gervis. Wyrwał się z uwagą, która okazała się nietaktowna.

— Zona pozwala mi tańczyć z zawodowemi tancerkami.

Nie chciał jej dotknąć. Zorjentował się dopiero, gdy dostrzegł błysk jej oczu. Miała poczucie własnej godności. Przez chwilę myślał, że powie coś ostrego, ale pohamowała się i rzekła:

— Ma rację.

Zapanowało kilkuminutowe milczenie, poczem orkiestra zagrała nowy kawałek. Meriel i Gervis wstali i wzięli się w objęcia. On, Henryk, nie był im potrzebny. Wobec tego mógł jeszcze zostać ze swoją tancerką. I, ona zauważyła, że tamci poszli tańczyć.

— Czy pan także chce tańczyć? — zapytała.

— Jeżeli pani nie jest zmęczona? Wzruszyła ramionami.

— Mój zawód nie pozwala na zmęczenie. Za co mi płacą? W każdym razie taniec z panem nie jest męczący. Co innego starzy panowie, którzy udają, że mają młode nogi.

Tym razem tańczyła bardziej indywidualnie. Henryk czuł, że jeżeli się nawet nie bawiła, to przynajmniej jego towarzystwo nie było dla niej antypatyczne. Stopniowo tempo muzyki stało się szybsze. Zareagowała na nie momentalnie, zmieniła nagle pas i zaczęła tańczyć, kołysząc elastycznie całem ciałem. Wpadł w tempo. Ten nowy sposób tańczenia był interesujący i szczególnie swobodny i naturalny. Ale gospodarz kabaretu spojrzał na nich i dziewczyna zmieniła ponownie pas na spokojny rytm, podług którego tańczyli inni. Jednocześnie podniosła oczy na swego tancerza i roześmiała się.

— Gospodarz tego nie lubi. Czy pan wie, cośmy tańczyli? Jawę — taką, jaką tańczą na balach Musette?

— Musette?

— Tak. Pan nigdy nie był na takim balu? Nie jest tam tak elegancko jak tutaj, ale zato tanio — za każdy taniec płaci się parę centymów, i mężczyźni tańczą w czapkach.

— Apasze?

— Tak. I apasze przychodzą, ale nietylko oni. Chodzą też młodzi robotnicy. (D. c. n.)

kach doborowej orkiestry, tany potrwają „nad brzegiem polskiego morza" do rana.

Kursy języka francuskiego przy Tow. Przyjaciół Francji. Kursy języka francuskiego przy Towarzystwie Przyjaciół Francji w Częstochowie, wobec wielkiego napływu słuchaczy, zostały przeniesione do gmachu II-go gimnazjum państwowego (Aleja Wolności 19), w poniedziałki i środy odbywać się będą lekcje: w godz. od 17—18 młodzieży szkolnej młodszej (Orléans), 18—19 młodzieży szkolnej sztarszej (Dijon), 19—20 kursu średniego dla dorosłych (Nantes), 20 — 21 konwersacje dla dorosłych (Fontainebleau) 20—21 kursu elementarnego A (Nice), we wtorki i piątki zaś w godz. od 17—18 kursu dla dzieci (Avignon), 18 — 19 elementarnego B (Paris), 18 — 19 elemantarnego B (Cannes), 19 — 20 elementarnego A (Bordeaux), 19—20 konwersacja (Versailles) 20—21 kursu średniego (Grenoble), 20—21 korespondencji handlowej (Marseille).

Zapisy przyjmowane są w sekretarjacie kursów przed każdą lekcją.

W sprawie przejścia przez most kolejowy. Jak już donosiliśmy, zwracała się do magistratu, oraz do redakcji pisma naszego delegacja osób, zainteresowanych zamknięciem od dłuższego czasu przejścia przez most kolejowy po stronie parzystej, wskutek czego zmalał zupełnie ruch w sklepach, a kupcy, którzy i tak już przeżywają ciężki kryzys, odczuwają to poważnie. Również cierpi na tem bardzo ruch normalny, skierowywany od dłuższego czasu prawą stroną mostu. Na skutek tych skarg interwenjował p. komisarz Mazur u kierownika odcinka drogowego warszawskiej dyrekcji kolei, p. inż Jasińskiego, gdyż roboty te wykonywa dyrekcja. Okazuje się, że wszystkie roboty zostały już wykończone, jedynie pozostała jeszcze nawierzchnia z asfaltu i betonu, co może być wykończone dopiero z końcem marca b. r. Komisarz rządu p. Mazur uzgodnił z p. inż. Jasińskim, że w najbliższych dniach zostanie otwarty przez ten most chodnik po prawej stronie, dzięki czemu przechodnie nie będą potrzebowali obchodzić parkanu, okalającego cały most. — Należy wyrazić nadzieję, że p. inż. Jasiński, znany z energji, zarządzi możliwie szybko otwarcie tego chodnika, co leży w interesie ogólnym mieszkańców naszego miasta.

Urzędnicy Monopolu Tytoniowego na bezrobotnych. W administracji „Słowa Częstochowskiego" złożyli urzędnicy i pracownicy Państw. Magazynu Wyrobów Tytoniowych w Częstochowie — zł. 46.45, jako piątą ratę dobrowolnego opodatkowania się na rzecz Pow. Komitetu dla Spraw Bezrobocia.

Ofiara na bezrobotnych. P. Kowal, sekretarz gminy Wancerzów, złożył w naszej administracji 31 zł., zebranych na zabawie Rodziny Policyjnej we Mstowie, z inicjatywy p. Twardowskiego.

Czarna kawa-brydż na pomoc uczenicom gimnazjum żeńskiego. Staraniem patronatów przy państw. gimn. żeńskiem im. J. Słowackiego odbędzie się we wtorek, 2 lutego, w sali Rady Miejskiej — „czarna kawa-brydż". Początek o godz. 18-tej. Po 10 proc. z czystego zysku przeznaczy się na szkołę przeciwgazową i na rzecz Powiatowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia. Pozostałość obrócona będzie na opłaty i pomoc dla niezamożnych uczenic. Organizatorzy spodziewają się, że społeczeństwo poprze ich usiłowania i przybędzie na wspomniane urządzenie. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 7 p. a. p. W programie wieczoru wiele urozmaiceń.

Pożar wskutek podpalenia.

Aresztowanie podejrzanych o podpalenia, celem uzyskania premji ubezpieczeniowej.

W sobotę około godz. 24 wybuchł pożar w pasiarni, mieszczącej się na placu przy ul. Warszawskiej 66. Plac ten jest własnością p. Szlamy Rzeżaka, od którego wydzierżawił go Abram Jakubowicz i założył tam pasiarnię gęsi.
towie straży ogniowej z p. nacz. Wojciechowskim i komendantem p. Serednickim, które w rekordowem wprost czasie ogień ugasiło. Przybyli również przedstawiciele władzy, którzy niezwłocznie wszczęli dochodzenie.

Pożar wybuchł w budynku drewnianym, przylegającym do mieszkania dozorcy, w którem w chwili przybycia strażaków paliły się już belki.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości wyruszyło na miejsce pogo-
Na podłodze znaleziono 6 świeczek i krążki celuloidowe, powtykane w szpary, obłożone związkami siana, oblanego obficie naftą. Ogień zauważyła pierwsza dozorczyni i ona właśnie zaalarmowała pogotowie straży. Na placu, zabudowanym drewnianemi kojcami, znajdowało się wówczas około 700 gęsi, których wrzask zagłuszał głosy komendy wydawanej strażakom.

Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia, wobec czego aresztowano właściciela pasiarni A. Jakubowicza i jego dwóch krewnych. Wszystkich oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

W związku z powyższem zarządził p. kom. Serednicki ustawienie posterunków policyjnego i straży na miejscach, gdzie znaleziono ślady podpalenia, a mianowicie: po 3 świeczki na parterze i na strychu oraz ślady nafty i pewną ilość rozrzuconej słomy, barłogu i t. p.

Według rozporządzenia o sądach doraźnych, przestępstwo podpalenia kwalifikuje się właśnie, jako ciężka zbrodnia, podlegająca rozpatrzeniu w trybie postępowania doraźnego. Oczywiście, śledztwo władz sądowych ustali — sposób pociągnięcia do odpowiedzialności tych osób, które dopuściły się zbrodni podpalenia.

Zięć podpalaczem.

Zamiast premji ubezpieczeniowej — osiadł w kryminale.

We wsi Kamyk pod Częstochową wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Sniebura. Ogień zauważono w porę i ugaszono. Pożar ten mógłby spowodować zniszczenie całej wsi, gdyż straszny wicher pędził płomienie w stronę sąsiednich zabudowań.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że podpalenia dokonał zięć Snieburów, Stefan Sobaniak. Podpalacza aresztowano.

Jak wynika z zeznań Snieburów, Soboniak przybył do Kamyka przed kilku laty. Skąd pochodzi, niewiadomo, gdyż na ten temat nigdy nie chciał mówić. Poznał on ich córkę, której podobał się człowiek, co to z nie jednego już pieca chleb jadał. Sniebu rowie nie pozwalali chodzić swej córce z „włóczęgą" — tak przynajmniej cała wieś Soboniaka nazywała, lecz zakochana bezgranicznie dziewczyna oświadczyła, że tylko za niego wyjdzie. Nie mając innego wyjścia, Snieburowie zgodzili się na ślub, lecz wówczas przyszły zięć pokazał, co umie. Czuł on się bowiem panem położenia, tembardziej, że — jak baby twierdziły coś między młodymi zaszło...

Przed samą ceremonją ślubną oświadczył Sobaniak, że nie pójdzie do ołtarza, dopóki nie otrzyma posagu. „Nóżki na stół — mówił, albo będzie tak, jak ja chcę, albo z waszą dziewczyną nie ożenię się i narażę ją na wstyd". Nie posiadając gotówki, Snieburowie wystawili weksle gwarancyjne, poczem zawarta została umowa mocą której w krótkim czasie mają oni odpisać zięciowi 3 morgi ziemi. Przyrzeczenia tego teść nie dotrzymał, wobec czego Soboniak postanowił w inny sposób posag „wydębić". Podpalił więc chlewik, przylegający do zabudowań gospodarskich Snieburów, aby cały dom puścić z dymem i potem położyć areszt na premji ubezpieczeniowej.

Wieczorek w gimnazjum związkowem Ubiegła sobota była przedostatnią w okresie, kiedy szaleje książę wesołości, karnawał. Bieżący karnawał, bardzo krótki nie obfituje zbytnio w humor i wesołość, ze względu, na kiepskie czasy. W szeregu nielicznych zabaw, jakie się dotychczas odbyły, wieczorek taneczny, urządzony staraniem komitetu rodzicielskiego przy gimnazjum Związku Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Srednich, należał bodajże do najmilszych imprez szkolnych. W trzech, pięknie udekorowanych, ręcznemi pracami uczniów, salach bawiono się wesoło do godziny 24 30. Na szczególną uwagę zasługiwały piękne witraże, przedstawiające „miky-myszkę" oraz napis „smacznego" złożony artystycznie z gałązek choinki w sali bufetowej. Szatnie, garderoby i palarnia, były zupełnie odseparowane od pozostałych sal. Do tańca przygrywał doborowy zespół smyczkowy.

Po salach ochoczo pląsały pary młodzieży, wśród których rej wodzili niektórzy z pp. profesorów. Milutkie pp. gospodynie, krążyły po salach, polecając gościom smaczne przekąski z bufetu. Nadzwyczaj miły i sympatyczny nastrój, potęgował prawie koleżeński stosunek pp. wykładowców z p. dyr., dr. Wincentym Jasiewiczem, wielkim przyjacielem młodzieży na czele. Gorące wyrazy uznania należą się również pp. gospodyniom, za nadzwyczaj miłą i ofiarną pracę. Z wybiciem godziny 24-tej p. dyr. Jasiewicz dał hasło młodzieży do rozejścia się. Orkiestra zagrała ostatniego walca, poczem młodzież, pełna wrażeń, poczęła się rozchodzić. Przy bufecie zostało jeszcze liczne grono rodziców „pomagając" bufetowi, gdyż ceny były naprawdę bardzo niskie.

Zima idzie. Pierwszy dzień lutego, w przeciwieństwie do łagodnych dni stycznia, zaznaczył się znacznem obniżeniem temperatury, silnym wichrem i śniegiem, jaki spadł przed południem.

Oszust naciągnął łatwowiernego wieśniaka. Oszuści mnożą się jak grzyby po deszczu. Mieliśmy już w naszem mieście najprzeróżniejszych spryciarzy, bądź miejscowych, bądź przybyłych do Częstochowy na gościnne występy. Jednym z takich co to „nie orzą ani sieją, lecz plon zbierają" jest niewątpliwie niejaki Tomasz Szer. Onegdaj natknął się on w bramie sądu na p. Franciszka Kuleja, zam. we wsi Kiedrzyn, gm. Grabówka, który zwierzył mu się, że pragnie napisać prośbę do sądu w sprawie adoptacji dziecka. Sprytny oszust odrazu ofiarował naiwnemu wieśniakowi swoje usługi, obiecując napisać podanie, w tym też celu wciągnął go do pobliskiej piwiarni i tam nagryzmolił mu, bo inaczej tego nazwać niepodobna prośbę, zabrał prócz poczęstunku 11 złotych i ulotnił się. Po pewnym czasie p. Kulej udał się do sądu, celem złożenia podania, lecz tam nie zostało ono przyjęte, ponieważ było źle napisane.

Wówczas dopiero zorjentował się p. Franciszek, że padł ofiarą zręcznego aferzysty, poleciał tedy, nie zwlekając do policji, gdzie doniósł o zaściu. Policja poszukuje „naciągacza".

Opryszki wciąż bezkarnie grasują. Niejednokrotnie już donosiliśmy o grze w t. zw. „trzy karty" oraz o opryszkach naciągających w niemiłosierny sposób łatwowiernych ludzi. Onegdaj w bramie domu nr. 48 przy ul. Wolności zaczepiło dwóch nieznanych osobników p. Leona Wojciechowskiego (Sniadeckich 32), którzy namówili go do gry w „trzy karty". P. Wojciechowski nie spodziewając się żadnego podstępu, ani też oszukańczych machinacyj ze strony przygodnych znajomych, chętnie na to przystał. Po pewnym czasie, po przegraniu 4 złotych zmiarkował p. Leon, że padł ofiarą oszustów, poleciał tedy z krzykiem do pobliskiego komisarjatu, gdzie dyżurnemu przodownikowi wyłożył swe żale. Dochodzenie ustaliło, że opryszkami byli niejaki Stanisław Wocław (Bociania 15) i Kazimierz Skalik.

WEZWANIE.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Spółki Kinematograficznej Spółka z ogr. odp. w Częstochowie (Kino-Teatr „Casino") zawiadamiam, że Wydział Zamiejscowy Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie wyznaczył w myśl art. 511 Kod. Handl. sześciotygodniowy termin ostateczny dla sprawdzenia wierzytelności powyższej masy upadłości i że wierzyciele którzy się do tej pory nie zgłosili, obowiązani są stawić się osobiści lub przez pełnomocników, z dokumentami stwierdzającemi ich roszczenia, w dniu 15 marca 1932 roku o godzinie 10 rano, w Wydziale Zamiejscowym Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie przy ulicy III Aleja Nr. 51 pod skutkami art. 512 i 513 Kod. Handl.

Częstochowa, dnia 27 stycznia 1932 r.

SYNDYK TYMCZASOWY
T. Plebanek
adwokat.

Ogłoszenie.

N. E. 2173—31

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 11 lutego 1932 r., od godziny 10-ej zrana, w Częstochowie, przy ul. Kościuszki Nr. 82, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stefana Certowicza, mianowicie: mebli domowych, ocenionych na zł. 715.

Dnia 23 stycznia 1932 roku.

Komornik sądowy **J. Solarczyk**

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z ćwiczeń P. W. i Zw. Strzeleckiego w Wilkowiecku.

W ub. niedzielę w Wilkowiecku odbyły się trzecie z rzędu ćwiczenia całodzienne 4 komp. Zw. Strzel., do której wchodzą oddz. Z. S. Wilkowiecko, Walenczów, Opatów, Zagórze, Miedźno i Mokra. Na ćwiczenia przybył również hufiec P. W. Szkoły dla leśniczych z Zagórza, razem 128 osob. Cwiczeniom sprzyjał, piękny, ciepły, chociaż zimowy dzień, to też ludność miejscowa wyległa z domów, żywo interesując się ćwiczeniami, poraz pierwszy zorganizowanemi w tej wsi. Cwiczenia prowadził kom. pow. P.W. i Zw. Strzel. p. kpt. Ptaszyński oraz instruktorowie pp. st sierż. Cierpiał i Kudła. W czasie ćwiczeń panował iście żołnierski duch.

O godz. 11 komp. udała się do kościoła, gdzie były kapelan W.P. obecny proboszcz w Wilkowiecku ks. Zawadzki wygłosił płomienne kazanie do strzelców, podkreślając stanowisko wrogich nam państw. Kaznodzieja wzywał abyśmy się uczyli rzemiosła wojskowego. W pięknych słowach mówca podkreślił bohaterskie czyny szczerego oddania się naszych pradziadów służbie bożej i ojczyźnie. Po nabożeństwie i mszy św. do której służyli uczniowie z hufca szkoły dla leśniczych, spożyto żołnierski obiad. W czasie obiadu żywo dyskutowano nad pięknem kazaniem proboszcza, porównując jego piękne stanowisko w stosunku do Strzelca z postępowaniem proboszcza z Miedźna.

Poczem przybył z Częstochowy obwodowy kom. P. W. p. major Kowalski, prezes Pow. Zarz. Z. S. ob. dr. Skotnicki i Obwodowy kom. Z. S. p. kpt. Filar, którzy przyglądali się ćwiczeniom poszczegolnych grup, rozmawiając ze Strzelcami. Na strzelnicy, na tle starego młyna dokonano zdjęcia fotograficznego.

Około godz. 15.30 żegnali goście komp. strzelecką starem pozdrowieniem „Cześć, Strzelcy“.

Cwiczenia skończyły się o godz. 16, odd. ze śpiewem na ustach i otuchą w sercu dla lepszej i dalszej pracy odmaszerowały do swych wsi.

Wsie w których niema Związku Strzeleckiego, twórzcie oddziały, plutony, kompanje ćwiczcie w Przysposobieniu Wojskowem i wychowaniu fizycznem oddajcie się z całym zapałem pracy obywatelskiej. Wychowujcie się w myśl hasła Komendanta i Marszałka J. Piłsudskiego: „Każdy obywatel żołnierzem, a każdy żołnierz obywatelem”.

Młodzieży wsi niezorganizowanych, śpiesz do szeregów Zw. Strzeleckiego, twórzcie nowe i zasilajcie Oddz. Związku Strzeleckiego, a spełnicie swój obywatelski obowiązek wobec Ojczyzny, w obronie której każdy strzelec stanie pierwszy.

D-ca 4 komp. Zw. Strzel.
A. Janik,
oddziałowy Zw. S.

Z KRAJU.

Zgon społecznika.

W tych dniach zmarł we własnej majętności ziemskiej Jaworznik. w powiecie zawierciańskim, ś. p. Karol Zdebich zasłużony społecznik. Pogrzeb odbył się w Sosnowcu. Tysiączne tłumy odprowadziły zwłoki zmarłego na dworzec kolejowy. S. p. Karol Zdebich znany był także w Częstochowie. Zgon Jego wywarł przygnębiające wrażenie wśród tych, którzy go znali.

Sanacja w Pe-Pe-Ge.

Pracująca pod nadzorem sądowym znana fabryka obuwia w Grudziądzu poczyna wkraczać na drogę normalnej produkcji. W ostatnich tygodniach, liczba zatrudnionych robotników doszła do 1100, świeżo zaś otrzymane zamówienia zagraniczne pozwolą stan zatrudnienia fabryki podnieść do 1500 zatrudnionych obojej płci. W ten sposób fabryka produkować będzie do 15 tys. par obuwia dziennie.

BERLIN WOŁA RATUNKU!

Rząd pruski nie znajduje sposobów okazania pomocy zbankrutowanej stolicy Rzeszy. — Pustki w kasie miejskiej. — Bezskuteczne zabiegi nadburmistrza dr. Sahm'a. Wszędzie oszczędności. Nawet zegary miejskie nie będą oświetlane.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego“).

Już niejednokrotnie pisałem Wam, że osławiona gospodarka pruska zawodzi na każdej linji, czego dowodem fakt, że kilkanaście wielkich miast niemieckich popadło w zupełną ruinę, stając się niewypłacalnemi. Na czele w szeregu wielkich bankrutów kroczy Berlin, którego gospodarka została zupełnie zrujnowana przez spekulacje, jakich dopuszczali się wysocy urzędnicy magistraccy, przez stosowanie protekcjonizmu, dzięki czemu udzielano kredytów takim osobom, które nigdy nie będą mogły wywiązać się z zadania oraz przez sprzeniewierzenia urzędników na olbrzymie sumy i wreszcie przez udzielenie większych pożyczek takim firmom, jak oszuści bracia Sklarek i inni.

Wskutek upadku wielu wielkich firm berlińskich wpływy do kas miejskich z należytości podatkowych zmalały bardzo i maleją ciągle, bowiem niema dnia, aby jakaś firma nie ogłosiła upadłości.

Nadburmistrz Berlina, osławiony dr. Sahm, były długoletni prezydent senatu gdańskiego który, po zabagnieniu gospodarki gdańskiej, uciekł do Berlina, w mniemaniu, że tam znajdzie dla siebie wygodne stanowisko, zawiódł się zupełnie i nie może sobie dać rady z chorym bankrutem, jakim stał się Berlin od zgórą roku.

Dr. Sahm usiłował wpłynąć na rząd pruski i sejm, aby np. drogą wypuszczenia wewnętrznych pieniędzy miasta Berlina, oraz ogłoszenia moratorjum w spłacaniu długów miejskich i zaprowadzenia podatków na rzecz miasta od pojazdów, kierujących się szosami w stronę Berlina, ratować gospodarkę. Jednakże rząd nie znajduje na to żadnej rady, uważając, iż miasto nie mogłoby podołać zobowiązaniom, jakie proponuje nieopatrzny nadburmistrz Sahm, który—jak widać—nie ma szczęśliwej ręki, tak, jak jej nie miał w Gdańsku, gdy bezustannie wichrzył przeciw Polsce, doprowadzając gospodarkę gdańską do zupełnej ruiny.

Po otrzymaniu stanowczej odpowiedzi odmownej dr. Sahm postanowił zaprowadzić jaknajdalej posunięte oszczędności w wydatkach, zwalniając ze stanowisk przedewszystkiem wielu urzędników (siebie coprawda jeszcze nie zwolnił, albowiem 6 tysięcy marek miesięcznie i dwa tysiące na koszty reprezentacyjne — jest to suma, bardzo nęcąca).

Jak daleko sięgaią zabiegi oszczędnościowe nadburmistrza Sahma, dowodzi i ta okoliczność, że nawet zegary miejskie nie będą już oświetlane, chociaż jest to wydatek zaledwie groszowy.

Ostatnie żubry w Polse.

Poza ogrodami zoologicznemi w Warszawie i Poznaniu, żubry żyją w Polsce na wolności w dwu zwierzyńcach: w lasach pszczyńskich na Śląsku, oraz w Białowieży.

Podług danych państwowej rady ochrony przyrody, w puszczy Białowieskiej jest 11 żubrów, w tem troje cieląt, urodzonych w ciągu lata r. 1931. Są to dwie jałówki i jeden byczek. Ponadto w ub. roku przywieziono z Poznania do Białowieży nową parę żubrów.

W lasach pszczyńskich jest obecnie 7 żubrów czystej krwi, 4 byki i 3 krowy.

Celem usunięcia obawy „samochowu“, t. j. krzyżowania tej samej rodziny, istnieje projekt usunięcia wszystkich byków i zamiany ich na byki przywiezione z innych zwierzyńców.

Mściwa żebraczka.

20-letnia Józefa Kowalska, nigdzie niemeldowana, będąc obarczona rocznem dzieckiem i nie mając środków do życia, — puściła się „na żebry“. zawitała między innemi, do skiepu winno-kolonjalnego Michała Woźnickiego przy ul. Koszykowej 43 w Warszawie, z prośbą o użyczenie mleka dla dziecka. Mleka podobno nie było, więc odmówiono. Kowalska żąda tedy cukru dla dziecka — i tu spotkała się z odmową. Zirytowana żebraczka, znalazłszy się za drzwiami, trzymaną w ręku dużą butlą rozbiła szybę wystawową wartości 1620 zł. Szyba rozsypała się na kawałki. Policjant odstawił mściwą żebraczkę do aresztu.

Zamiast wesela — ślub na łożu śmierci.

W Sniatach w pow. śmigielskim wydarzył się ostatnio tragiczny wypadek. Oto w ubiegły wtorek odbyć się miał ślub gajowego Maćkowiaka ze Stanisławą Mikołajczyk ze Sniat. Podczas ubierania się do ślubu, pan młody położył na stole rewolwer, z którego zamierzał strzelić na wiwat. Magazyn przedtem jednak wyjął.

W pewnej chwili do pokoju pana młodego wszedł jego kolega Ignacy Adamczyk i począł rewolwerem manipulować. W pewnej chwili padł strzał, który ugodził pana młodego w brzuch. Jak się okazało, jedna kula pozostała jeszcze w lufie.

Ciężko rannemu udzielił pomocy lekarz, a potem probosz pobłogosławił młodą parę. Pana młodego odstawiono zaraz potem do szpitala. — Stan jego jest bardzo groźny.

Wykrycie żonobójcy po 8 latach.

Policja toruńska przytrzymała w tych dniach niejakiego Leona Szymańskiego, zamieszkałego w Toruniu, podejrzewanego o zamordowanie swej żony, Władysławy, która zginęła w sposób tajemniczy jeszcze w roku 1924. Wszelkie poszukiwania nie dały wówczas żadnego wyniku.

Dopiero po upływie roku wydobyto w pewnej miejscowości powiatu toruńskiego ze stawu zwłoki kobiety, w której rozpoznano zaginioną Władysławę Szymańską. Prowadzone wówczas śledztwo nie dało jednak pozytywnych rezultatów. Przypuszczano wprawdzie, że nieszczęśliwa kobieta padła ofiarą zbrodni, na ślad mordercy jednak nie natrafiono.

Obecnie, po upływie 8 lat wyszło na jaw, że w tajemniczą tę zbrodnie zamieszany jest mąż zamordowanej kobiety. Siedztwo którego szczegóły utrzymane są narazie w tajemnicy, niewątpliwie wyświetli zagadkę tragicznej śmierci Szymańskiej.

ZE SWIATA.

Obrzęd pogrzebowy w kopalni.

Z kopalni Karsten-Centrum pod Bytomiem nie wydobyto, jak wiadomo zwłok 4-ch górników. Mimo najgorliwszych poszukiwań, nie znaleziono ich. Wobec tego zadecydowano, że grobem im będzie miejsce katastrofy. Na głębię 784 m. pod powierzchnię ziemi, zjechał kapłan i rodziny zasypanych górników. Ksiąd odprawił modły żałobne i pokropił miejsce strasznej ich śmierci wodą święconą, poczem zamurowano wejście do chodnika. Na murze wypisane będą nazwiska ofiar katastrofy.

Z życia Polaków za oceanem.

Prace Polakòw w amerykańskiem piśmie medycznem.

Dzięki staraniom dr. F. Kalisza z Chicago, prezesa Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów Polskich, zaczęły się ukazywać artykuły medyczne lekarzy Polaków w wielkiem piśmie zrzeszenia lekarzy amerykańskich, pt. „Journal of the American Medical Association”, największem tego rodzaju wydawnictwie na świecie. Już poprzednio czyniono starania w tym kierunku, lecz zawsze napotykały na poważne trudności, które tym razem szczęśliwie pokonał dr. Kalisz. Współpraca lekarzy Polaków w tem olbrzymiem piśmie ma ogromne znaczenie.

Polak buduje szkołę publiczną.

W mieście Jackson. w stanie Maryland, niedaleko Baltimore, powstanie wkrótce olbrzymi gmach miejskiej szkoły publicznej, kòry wzniesiony będzie według projektu i pod kierownictwem Polaka, architekta, p. K. Radziszewskiego. Plan i kosztorys p. Radziszewskiego przyjęte zostały przez zarząd miasta z uznaniem, a ogólna opinja brzmiała, że nikt inny nie mógłby tak dobrze wykonać planu i budowy ogromnego gmachu, wyposażonego w najnowsze urządzenia.

Tenże p. Radziszewski wykonał plan cokoła pod pomnik Pułaskiego dla miasta Jackson. Budowa pomnika rozpoczęła się przed kilkunastu dniami.

Polka w zarządzie Tow. Archeologicznego.

W mieście Trenton, w stanie New Jersey, odbyło się zebranie stanowego Towarzystwa Archeologicznego, na którem w skład zarządu powołana została Polka, p. Katarzyna Grzywacz z tegoż miasta. Tow. to prowadzi badania przeważnie wśród Indjan w Ameryce.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 2 lutego.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.,
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz.,
14.00 „Higjena wsi—to zdrowie jej mieszkańców“.
14.20 Kolendy z Krakowa.
14.50 „Zakończenie III-go kursu — uwagi“
15.00 Kolendy z Krakowa.
15.55 Program dla dzieci starszych.
16.20 Płyty gramofonowe.
16.40 „Jak zamieniamy ciepło na pracę“
16.55 Płyty gramofonowe.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyt.“
17.45 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Program na dz. następny
19.45 Słuchowisko.
20.15 Koncert popularny.
21.55 Skrzynka pocztowa.
22.10 Recital fortepianowy.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., kom policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99